



## **CENTRUM BADANIA OPINII SPOŁECZNEJ**

SEKRETARIAT 629 - 35 - 69, 628 - 37 - 04 UL. ŻURAWIA 4A, SKR. PT.24  
ZESPÓŁ REALIZACJI 00 - 503 W A R S Z A W A  
BADAŃ 621 - 07 - 57, 628 - 90 - 17 TELEFAX 629 - 40 - 89  
INTERNET: <http://www.cbos.pl> E-mail: sekretariat@cbos.pl

BS/159/135/95

### **ZMIANY W DEKLARACJACH POLITYCZNYCH POLAKÓW W CIĄGU OSTATNICH PIĘCIU LAT**

KOMUNIKAT Z BADAŃ

WARSZAWA, SIERPIEŃ '95

PRZEDRUK MATERIAŁÓW CBOS W CAŁOŚCI LUB W CZĘŚCI ORAZ WYKORZYSTANIE DANYCH EMPIRYCZNYCH  
JEST DOZWOLONE WYŁĄCZNIE Z PODANIEM ŹRÓDŁA

Niemal od momentu rozpoczęcia tzw. wojny na górze trwa dyskusja na temat sensowności stosowania tradycyjnych pojęć „lewica” i „prawica” do opisu polskiej sceny politycznej. O ich wartości poznawczej wyrażali się krytycznie przedstawiciele różnych obozów, tych, które skądinąd uważają się za reprezentantów lewicy, centrum czy prawicy<sup>1</sup>. Niewątpliwie w polskich warunkach, choć nie tylko, pojęcia te nie odzwierciedlają już łączonych z nimi niegdyś znaczeń i stosowanie ich może niekiedy wprowadzać wiele zamieszania.

Dzieje się tak między innymi dlatego, że umiejscowienie na *continuum* lewica - prawica w nikłym stopniu wynika z ocen publiczności czy też „rynku” politycznego, w znacznym zaś jest przedmiotem autokreacji samych aktorów naszej sceny politycznej. Z tego powodu lewicowa czy prawicowa tożsamość ugrupowań i poszczególnych partii jest przede wszystkim znakiem ich samoświadomości politycznej, a także - co wynika z logiki walki politycznej - pochodną aktualnych obciążeń aksjologicznych tych pojęć (czyli ogólnie tego, które z nich jest postrzegane jako „lepsze”, a które „gorsze”). Stąd całkiem mylące mogłyby być próby wnioskowania na podstawie tego rodzaju samoidentyfikacji o zawartości treściowej programów tak określających się partii czy też o preferowanych przez nie wartościach.

Choć nie ulega kwestii, że pojęcia te straciły swój dawny sens i fakt ten konstatuje się nie tylko w Polsce, to jednak opisują one nadal pewien rodzaj zróżnicowań politycznych. Mimo krytycznych głosów i dość specyficznego ich pojmowania miejsce na skali lewica - prawica wciąż pozostaje ważnym wyznacznikiem tożsamości politycznej zarówno dla poszczególnych ugrupowań, jak i dla ich elektoratów. Szczególnie to widać, gdy tego rodzaju deklaracje poddamy długookresowej analizie<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Wielokrotnie mówili o tym m.in. Aleksander Małachowski i Karol Modzelewski (patrz „Gazeta Wyborcza” z 10 IV 1995), pisał na ten temat Bronisław Geremek (*O lewicy i prawicy*, w: *Książka dla Jacka*, Fundacja „Nowej”, Warszawa 1995), ostatnio problem ten omawiał Tomasz Schoen (*W połowie drogi*, „Gazeta Wyborcza” z 16 VIII 1995). Z drugiej strony - nieporozumienia związane z deskrypcją pojęcia prawica to np. ulubiony przedmiot rozważań szefa UPR Janusza Korwin-Mikkego.

<sup>2</sup> W tekście wykorzystano wyniki badań CBOS przeprowadzonych w latach 1990-1995.

## **Ewolucja znaczeniowa pojęć lewica i prawica a ich postrzeganie w polskim społeczeństwie**

Wydaje się, że w założeniu semantycznym lewicowo-prawicowe *continuum* służyło celom poznawczym - umożliwiało uporządkowanie sceny politycznej z punktu widzenia jej obserwatora, czyli najczęściej wyborcy uczestniczącego w demokratycznych procedurach. W tym znaczeniu wyznaczona przez te pojęcia skala ułatwiała myślowe „ogarnięcie” i jednocześnie porównywanie wielu złożonych cech, np. programowych (operacja analogiczna do sprowadzania ułamków do wspólnego mianownika). W sensie treściowym było to sprowadzenie do jednej płaszczyzny rozmaitych różnicowań istniejących na scenie politycznej.

Z czasem określenia lewica i prawica wykształciły swoje dość stabilne znaczenia, choć - jak się wydaje - pełna reifikacja metafory wieńcząca zwykle proces powstawania pojęć nie nastąpiła, a terminy te wciąż zawierają pewien ładunek pojęciowej umowności. Mimo to określenia te zaczęły wyznaczać polityczne punkty orientacyjne, zawierające zestaw mniej więcej stałych cech.

Lewicowość w klasycznym rozumieniu (obowiązującym mniej więcej od połowy XIX wieku do roku co najmniej 1914) była łączona z dążeniem do zmiany społecznej, chęcią realizacji ideałów równości zarówno pod względem ekonomicznym, jak i politycznym. Celem lewicy była wówczas również demokratyzacja życia, ugrupowania lewicowe walczyły o prawa mniejszości oraz upośledzonych warstw społecznych. Drogą prowadzącą do realizacji tych celów miało być zwalczanie partykularnych i „klasowych” egoizmów, w tym przede wszystkim dążenie do rugowania z rozmaitych dziedzin życia społecznego własności prywatnej, postrzeganej jako ich przyczyna.

Z kolei prawicowość oznaczała dążenie do zachowania *status quo*, przywiązanie do tradycji i autorytetu władzy. W sferze wartości charakteryzowało ją raczej nastawienie na jednostkową wolność, czego odpowiednikiem w sferze ekonomicznej była wiara w wolny rynek i nieskrępowaną indywidualną przedsiębiorczość.

Obecnie przeważa opinia, że w rozwiniętych społeczeństwach przemysłowych ekonomiczny wymiar lewicowości staje się coraz mniej ważny, istotniejsze zaś są różnice kulturowe czy mentalnościowe. Uważa się, że tożsamość prawicowa zawiera przede wszystkim afirmację wartości indywidualistycznych: raczej wolność niż równość, raczej akceptację własności prywatnej niż państwowej, brak zgody na interwencjonizm państwowy w gospodarce. Natomiast lewicę charakteryzuje, z jednej strony, większa skłonność do akceptacji pewnego centralizmu w zarządzaniu państwem, który umożliwiłby skuteczniejszą redystrybucję dochodów i realizację ideałów równości, czyli, ogólnie rzecz biorąc, niechęć do liberalizmu ekonomicznego, z drugiej zaś - silne przywiązanie do liberalizmu kulturowego. Przy czym obecnie to drugie ma być bardziej widoczne niż to pierwsze.

Jak na tle tak zarysowanych poglądów wygląda rozumienie pojęć lewica i prawica w polskim społeczeństwie? Wydaje się, że najbardziej charakterystyczną cechą postrzegania tych określeń w Polsce jest ich uwikłanie i pojęciowe zakorzenienie w najnowszej historii.

W kwietniu '93 respondenci CBOS odpowiadając na otwarte pytanie o skojarzenia związane z tymi terminami najczęściej tłumaczyli pojęcie **lewica** za pomocą odwołania do przeszłości - kojarzono ją z poprzednimi rządami, dawnym systemem, jak również z komunizmem lub socjalizmem (40% wskazań). Tylko 16% badanych łączyło lewicę z elementami programowymi - państwem opiekuńczym, troską o ubogich czy egalitaryzmem. Co dziesiąty ankietowany definiował lewicę przede wszystkim w kategoriach opozycji wobec ówczesnego (1993) rządu.

Natomiast **prawicę** najczęściej charakteryzowano jako „aktualne rządy” czy też szerzej - rządy „solidarnościowe” (20%). Około 10% badanych łączyło prawicę z gospodarką rynkową, 8% respondentów - z elementami kulturowymi i światopoglądowymi, takimi jak większa rola religii, Kościoła czy przestrzeganie wartości chrześcijańskich. Dla 6% ankietowanych prawica oznaczała obecność demokracji. Część badanych (łącznie 12% wskazań) kojarzyła prawicę negatywnie: z bezrobociem, ogólnym zubożeniem, również „wyzyskiem” czy też „nową nomenklaturą”. Warto zaznaczyć, że ogólnie nieco więcej skojarzeń negatywnych ujawniło się w przypadku prawicy, mniej zaś - lewicy. W obu wypadkach odsetek braku odpowiedzi był mniej więcej taki sam - około jednej trzeciej ogółu.

Widać, że w stosunku do tradycyjnych kryteriów lewicowości i prawicowości, w naszym społeczeństwie na pierwszym planie pozostają skojarzenia wywodzące się z przeszłości. Użytkowanie w ciągu czterdziestu lat przez komunistów pojęcia lewicowość skutkuje ciągle obecnym w politycznej mentalności polskiego społeczeństwa utożsamianiem lewicy z siłami politycznymi wywodzącymi się z tamtego systemu. Natomiast w prawicy rozpoznawano przede wszystkim wszelką opozycję wobec komunistycznego *ancien régime'u*.

W odpowiedziach respondentów ujawniła się charakterystyczna ambiwalencja, jaką w naszym społeczeństwie obciążone jest, jak się wydaje, pojęcie prawicy. Z jednej strony bowiem prawica była nieodłącznym i naturalnym wrogiem lewicy, czyli komunizmu i komunistów (bo tak się przecież samookreślali). Zatem niejako z definicji wszyscy walczący z komunistami byli kojarzeni jako reprezentanci prawicy (tym samym decydującym kryterium w określeniu prawicowości okazywała się odległość od komunizmu). Z drugiej jednak strony dla części społeczeństwa wychowywanej na lekcjach wychowania obywatelskiego czy według prawomyślnych - z ideologicznego punktu widzenia - podręczników historii, prawica powinna być raczej symbolem politycznego zła, wstecznictwa, obskurantyzmu. Jeśli pojęcie prawicy nie zachowało się w przekazie bezpośrednim, rodzinnym (np. w postaci dziadka endenka czy stryja księdza), to w umyśle dobrego ucznia z czasów PRL powinno budzić tylko negatywne skojarzenia. Ślady skuteczności tego typu propagandy można znaleźć w powyższych odpowiedziach (np. w większej częstotliwości skojarzeń negatywnych w przypadku prawicy).

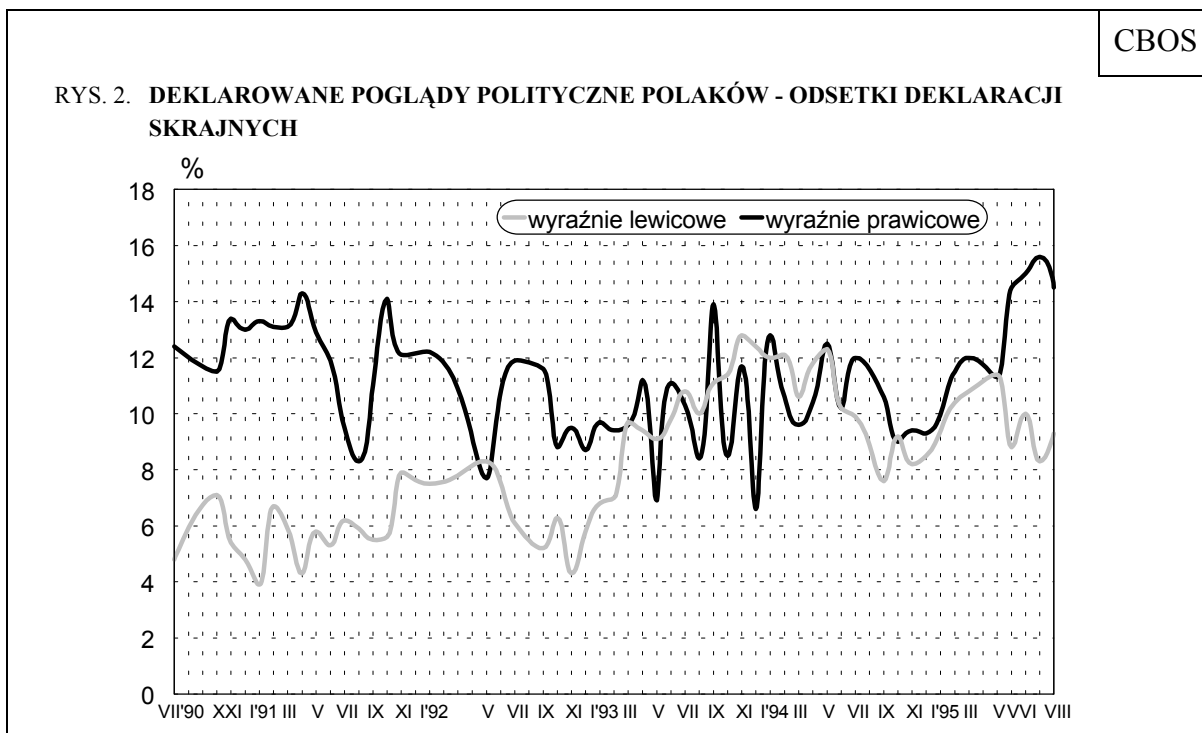
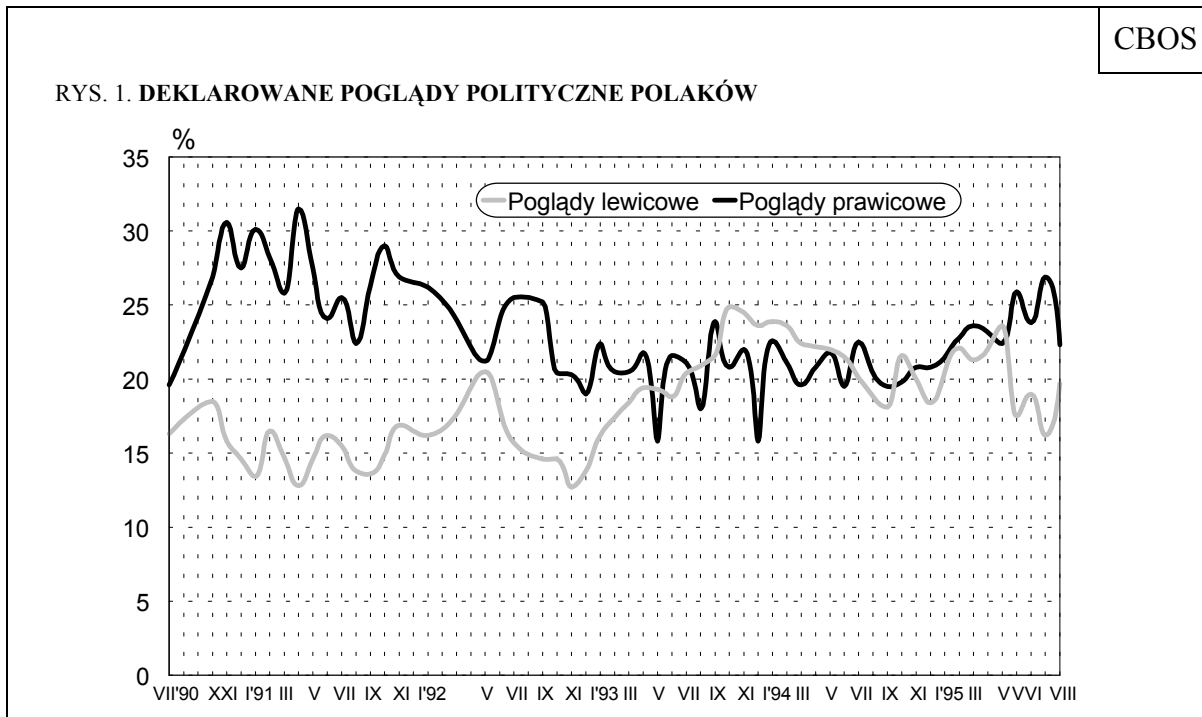
W ostatnich latach na tego rodzaju klasyfikacje nałożyły się nowe, ale pochodne właśnie od tego typu skojarzeń, konstrukty mentalne dodatkowo komplikujące cały obraz - np. opozycja parlamentarna z 1993 roku była postrzegana jako lewicowa, gdyż stanowiła opozycję wobec „prawicowych” rządów solidarnościowych. Siłę skojarzeń utrwalonych przez dziesięciolecia rządów podających się za „lewicę” potwierdzają również badania innych ośrodków<sup>3</sup>.

---

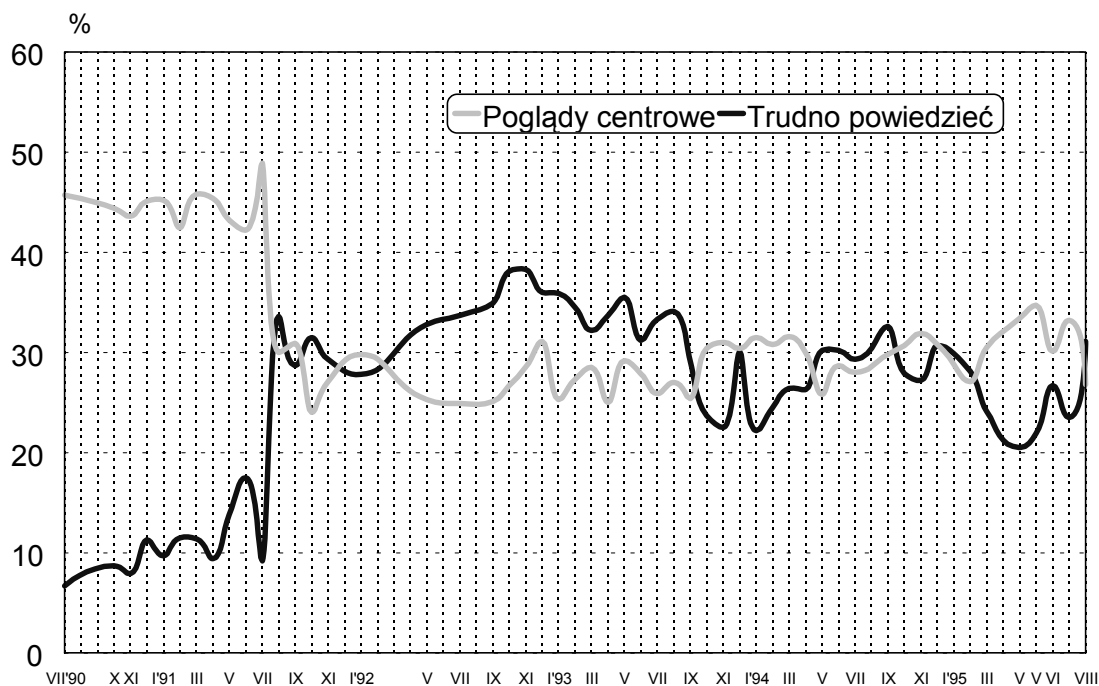
<sup>3</sup> Krystyna Skarżyńska (*W cudzych butach* „Polityka” nr 15/95 z 15 IV 1995) na podstawie wyników badań przeprowadzonych przez Instytut Psychologii PAN stwierdza, że deklaracji politycznych Polaków nie determinują poglądy polityczne, lecz określa je właśnie stosunek do przeszłości: „autoidentyfikacje nie idą w parze ani z poglądami na gospodarkę, ani z usytuowaniem w strukturze społecznej, ani też ze stylem życia i uznawanym zespołem wartości”.

### **Poglądy polityczne Polaków na skali lewicowość - prawicowość**

Począwszy od połowy 1990 roku CBOS pytał swoich respondentów (niemal we wszystkich comiesięcznych badaniach) o poglądy polityczne, prosząc o umiejscowienie ich na siedmiopunktowej skali od lewicowości do prawicowości.



RYS. 3. DEKLAROWANE POGLĄDY POLITYCZNE POLAKÓW - ODSETKI DEKLARACJI CENTROWYCH ORAZ WSKAZANIA „TRUDNO POWIEDZIEĆ”



\* Od połowy 1991 roku badanych informowano o możliwości wyboru odpowiedzi „trudno powiedzieć”.

W ciągu pięciu lat reform politycznych i rynkowych deklaracje prawicowe wahały się w granicach 15 punktów procentowych. W najlepszym dla prawicy okresie takie poglądy deklarował niemal co trzeci Polak, w najgorszym - mniej niż co szósty. Deklaracje lewicowe były minimalnie bardziej stabilne (wahania w granicach 12 punktów). W okresie najmniejszej popularności orientacji lewicowej tego rodzaju poglądy polityczne zgłaszał prawie co ósmy badany, w najlepszym dla lewicy okresie - co czwarty.

Od połowy 1991 roku odsetek deklaracji centrowych wahał się od jednej czwartej do niemal jednej trzeciej ogółu wskazań, natomiast odsetek osób nie umiejących określić swojej orientacji politycznej - od jednej piątej do blisko 40% ogółu. Skokowa zmiana w rozkładzie tego typu poglądów, wynikająca z pojawienia się możliwości wyboru odpowiedzi „trudno powiedzieć”, wskazuje, że tego rodzaju deklaracje mają w dużym stopniu charakter wymienny.

W pierwszym okresie - w czasie trwania rządów Tadeusza Mazowieckiego i Jana Krzysztofa Bieleckiego (do października '91) - wśród wskazań badanych zdecydowaną przewagę miały poglądy prawicowe. Skala różnic między odsetkiem osób przyznających się do lewicowych poglądów politycznych a deklarujących poglądy prawicowe sięgała 15 punktów procentowych. W okresie tzw. wojny na górze (maj-grudzień '90), poprzedzającej pierwsze powszechne wybory prezydenckie, można zauważyć pewien wzrost deklaracji prawicowych, choć - ze względu na szczupłość materiału i ograniczony charakter danych dotyczących wcześniejszego okresu<sup>4</sup> - trudno przesądzić, czy była to część większego trendu.

Pod koniec kadencji rządu premiera Bieleckiego (lipiec-wrzesień '91) daje się zauważyć spadek deklaracji prawicowych, ponowny ich wzrost odnotowaliśmy w okresie poprzedzającym pierwsze w pełni demokratyczne wybory parlamentarne.

Wydaje się, że w pierwszym okresie po upadku komunizmu główną funkcją określenia lewicowość było etykietowanie. Upraszczając można powiedzieć, że w tej fazie lewicowość była miarą skomunizowania. Teza o czyjejs lewicowości opisywała raczej siłę związku z poprzednim systemem niż lewicowością rozumianą wedle klasycznych zasad<sup>5</sup>. Jest to zrozumiałe, w czasach PRL bowiem każdy rewizjonizm (nie wspominając o odchyleniu prawicowo-nacjonalistycznym) bez względu na treść kierował się ku prawej stronie - gorszej z punktu widzenia obowiązującej ideologii. Tryumf antykomunistycznego buntu odwrócił te walory: lewica utożsamiana z komunizmem stała się stroną politycznie wzgardzoną, natomiast wszystkie solidarnościowe ugrupowania (z antykomunistycznej definicji prawicowe) powinny kojarzyć się pozytywnie.

Stąd lewicowe samookreślenie - tak silnie łączone z poprzednią epoką - stało się w tym czasie czymś wstydliwym, podobnie jak deklaracja składana ankietującym, że zamierza się głosować czy też głosowało się na SLD. Ówczesne poczucie tego, co jest właściwe politycznie, kazało pewnej części badanych mówić, że głosowali na UD, podczas gdy

---

<sup>4</sup> W trzech najwcześniejszych badaniach w roku 1990 (kwiecień-czerwiec) zastosowano sześciopunktową skalę lewicowość - prawicowość. W tych sondażach połowa respondentów (51%) określiła swoje poglądy jako prawicowe, natomiast odsetek osób deklarujących lewicową opcję polityczną wynosił nieco ponad jedną trzecią wszystkich wskazań (36-39%).

<sup>5</sup> Wydaje się, że tego rodzaju kłopoty terminologiczne szczególnie dotyczyły ugrupowania lewicy odwołującej się do tradycji pepeesowskiej, niekomunistycznej. Szczególnie często mówili o tym przedstawiciele Unii Pracy, m.in. Aleksander Małachowski i Karol Modzelewski.



naprawdę oddawali swój głos na SLD<sup>6</sup>. O przekonaniu co do pejoratywnego charakteru ówczesnych skojarzeń z terminem lewica może świadczyć również to, że posługiwano się tym określeniem jako rodzajem obelgi politycznej, mającej zdyskredytować przeciwnika. Przypisywanie politykom lub partiom skrywanej przynależności do lewicy było jednym z ulubionych chwytów retorycznych, stosowanych w walce politycznej właściwie od „wojny na górze” do drugich wyborów parlamentarnych. Zarzut tego rodzaju był jednym z koronnych argumentów używanych przez polityków PC w sporze ze zwolennikami UD.

Podczas trwania kadencji rządu Jana Olszewskiego (grudzień '91 - czerwiec '92) odsetek osób deklarujących poglądy prawicowe ponownie zaczął się zmniejszać, wzrosła natomiast liczba deklaracji lewicowych. Jednocześnie towarzyszył temu wzrost odsetka zagubionych politycznie i nie potrafiących określić swoich poglądów oraz lekki spadek deklaracji centrowych. W tych ostatnich wymiarach taka tendencja utrzymywała się niemal do połowy kadencji rządu Hanny Suchockiej. Jeśli natomiast chodzi o prawicowe i lewicowe deklaracje, to powołanie jej rządu ponownie wpłynęło na popularność poglądów prawicowych, choć nie osiągnęły już one takiego poparcia jak przed rokiem.

Między listopadem a grudniem '92, a więc po czterech miesiącach sprawowania władzy przez rząd Hanny Suchockiej, nastąpiło dość charakterystyczne zjawisko, które można by określić jako pewnego rodzaju kryzys tożsamości politycznej. W tym okresie wzrósł (do najwyższego poziomu w całym pięcioleciu) odsetek osób nie umiejących zdefiniować swoich poglądów politycznych, a także odsetek deklaracji centrowych, natomiast zmniejszyła się liczba wskazań zarówno poglądów prawicowych (bardziej), jak i lewicowych (nieco mniej). Wydaje się, że przynajmniej dla części badanych był to moment przewartościowania dotychczasowych postaw. W przypadku niektórych osób wynikało to zapewne z ich zakłopotania, politycznej konfuzji, spowodowanej tym, że „dobra” prawica po raz kolejny nie spełniała łączonych z nią oczekiwań, natomiast lewica ciągle pozostawała „zła”. Ów polityczny dysonans poznawczy rozwiązany został dzięki przewartościowaniu i zmianie postawy wobec lewicowości, skutkujących dwunastomiesięcznym stałym przyrostem liczby

---

<sup>6</sup> Notabene nie jesteśmy tu oryginalni, np. w Stanach Zjednoczonych obserwowano nasilenie kłamstw sondażowych przy okazji badań dotyczących wyboru czarnych burmistrzów - większa grupa badanych twierdziła, że będzie głosowała na czarnego kandydata niż uczyniła to faktycznie.

zwolenników tego rodzaju poglądów. Zjawisko to, któremu towarzyszył wzrost akceptacji udziału SLD w rządzie, zostało skonstatowane w badaniach CBOS na wiosnę 1993 roku<sup>7</sup>.

Na marginesie można jeszcze zauważyć, że zgłoszenie przez solidarnościowych posłów wotum nieufności wobec rządu Hanny Suchockiej, zakończone rozwiązaniem parlamentu, nastąpiło w okresie stałego wzrostu popularności poglądów lewicowych, kiedy wiele danych<sup>8</sup> wskazywało na to, że w ewentualnych wyborach lewica (co w ówczesnych warunkach należało tłumaczyć: przede wszystkim SLD) może sporo zyskać. Wydaje się, że w ówczesnych kalkulacjach politycznych nie uwzględniano informacji płynących z badań społecznych, a w ich dezawuowaniu szczególnie celowali właśnie niektórzy politycy prawicy.

W ciągu następnego roku odsetek deklaracji lewicowych rósł wyraźnie i dość równomiernie, natomiast liczba deklaracji prawicowych, po początkowym obniżeniu, ustabilizowała się na poziomie nieco ponad 20% wskazań. Ta tendencja doprowadziła do sytuacji, w której w polskim społeczeństwie bezwzględną przewagę (choć niezbyt dużą) zyskały poglądy lewicowe.

Jednak w zasadzie już od momentu powołania rządu Waldemara Pawlaka popularność lewicy zaczęła maleć - wprawdzie nieznacznie, ale jednak systematycznie.

Po okresie braku wyraźniejszej przewagi w popularności którejś z opcji politycznych nastąpił (począwszy od maja '95) wyraźny spadek deklaracji lewicowych oraz wzrost popularności poglądów prawicowych - liczba wskazań tych ostatnich ponownie osiągnęła bezwzględną przewagę nad liczbą poglądów lewicowych. Ponieważ zmianę tę odnotowano w pomiarach tuż przed wakacjami oraz w ich trakcie (okresie dość niewdzięcznym dla badań sondażowych), przy czym dodatkowo skala różnic ulega dość wyraźnym wahaniom, trudno wnioskować, czy jest to początek trwalszych przekształceń w strukturze deklaracji politycznych polskiego społeczeństwa.

Pewne symptomy pozwalają jednakże przypuszczać, że tego rodzaju zmiana jest możliwa i - być może - nadchodzi lepsza pogoda dla prawicy. Może o tym świadczyć nie tylko skokowy charakter i skala zmiany (spotykane już przedtem), ale przede wszystkim zauważalna radykalizacja poglądów prawicowych. Spadkowi zdecydowanych zwolenników

---

<sup>7</sup> Por. artykuł *Lewica - prawica - rząd*, w: „Serwis Informacyjny” CBOS, maj '93.

<sup>8</sup> Zob. Agnieszka Cybulska, Piotr Starzyński, *Krok w lewo?* „Gazeta Wyborcza” nr 119/1993.

poglądów lewicowych (do poziomu poniżej 10%) towarzyszy wyraźny wzrost odsetka osób określających swoje poglądy jako zdecydowanie prawicowe (do ponad 15%). Odsetek zwolenników poglądów radykalnie prawicowych jest obecnie najwyższy od pięciu lat. W przededniu ogłoszenia terminu wyborów i oficjalnego rozpoczęcia kampanii prezydenckiej oznacza to możliwość narastania postaw skrajnych wśród zwolenników prawicy i - prawdopodobnie - pewną dychotomizację w poglądach politycznych polskiego społeczeństwa.

Zauważalna radykalizacja postaw na prawicy może świadczyć o rosnącej fali kontestacji starej - „solidarnościowej” prawicy, definiowanej na zasadzie opozycji wobec komunizmu. Dla części sympatyków „prawej nogi” poprzednie porażki wynikały nie tyle z własnych błędów, ile z nadmiernej skłonności do kompromisu, zbytniego rozmydlenia prawicowej tożsamości bądź w ogóle jej braku. Według tego rodzaju interpretacji, rządy uznawane za prawicowe nie były nimi w istocie albo też otoczenie, w którym przyszło im działać, praktycznie uniemożliwiało im realizację zadań programowych. Tezy tego rodzaju nie od dziś głosi np. były premier Jan Olszewski.

Wydaje się dość oczywiste, że w okresie gwałtownych zmian, kryzysu, przebudowy gospodarki, konieczności podejmowania trudnych i niepopularnych decyzji, rządy płacą za sprawowanie władzy utratą popularności poglądów, z którymi są utożsamiane. Identyfikowane z prawicą kolejne rządy solidarnościowe powodowały obniżanie skali deklarowanych poglądów prawicowych, a rządy utożsamiane z lewicą nie przysporzyły tej opcji politycznej zwolenników. Co ciekawe, mimo pomyślnych wskaźników ogólnogospodarczych spada popularność orientacji politycznej związanej z obecnie rządzącą koalicją. Jak się wydaje, dobre wskaźniki gospodarcze nie znajdują jeszcze przełożenia na sytuację i samopoczucie większości Polaków.

### **„Kto tam znów rusza prawą?”**

Nie jest odkrywcze stwierdzenie, iż większe umiejętności, jeśli chodzi o określanie swoich poglądów politycznych, mają mężczyźni niż kobiety. Poglądy centrowe cieszyły się mniej więcej takim samym powodzeniem wśród respondentów obu płci.

Orientację lewicową najczęściej deklarowały osoby w wieku 35-54 lata, najrzadziej zaś - osoby najstarsze. W czasie dobrej koniunktury dla lewicy wzrost tego rodzaju poglądów był najbardziej gwałtowny wśród najmłodszych respondentów (od 9 do 26% wskazań), a także w grupie wieku 45-54 lata (od 15 do 32%). Obecnie poglądy prawicowe można spotkać częściej wśród osób powyżej 45 roku życia (najczęściej w kategorii wieku 45-54 lata). Natomiast ostatnio najmłodszy respondenci deklarują je trochę rzadziej niż kiedyś, nie są to jednak duże różnice.

Wbrew temu, czego można by oczekiwać, poziom autoidentyfikacji prawicowych nie jest wcale najwyższy wśród mieszkańców wsi, przeciwnie, jeszcze do niedawna tego typu deklaracje można tam było spotkać stosunkowo rzadziej niż w miastach (niezależnie od ich wielkości). Wynika to stąd, że ludzie na wsi generalnie rzadziej potrafią określić swoje poglądy polityczne - dominują tam odpowiedzi "trudno powiedzieć", mniej jest zaś zarówno deklaracji prawicowych, jak i lewicowych. Można powiedzieć, że na wsi dominuje - w porównaniu z ośrodkami miejskimi - prawicowość rozumiana bardziej jako tradycjonalizm obyczajowy niż prawicowość polityczna, gospodarcza czy identyfikacyjna. Choć jest to fakt powszechnie znany, warto o nim wspomnieć, oznacza bowiem, że owa dość zmitologizowana przez polityków prawicowość wsi stanowi jedynie pewien potencjał polityczny niekoniecznie przekładający się na wyniki wyborów.

W wielkich aglomeracjach prawie w całym analizowanym okresie (poza dwoma momentami krytycznymi w maju '92 i grudniu '93) deklaracje prawicowe miały bezwzględną przewagę nad lewicowymi. Natomiast wśród umiejących określić swoje poglądy polityczne mieszkańców wsi od maja '93 do listopada '94 przeważały sympatie lewicowe.

O umiejętności określenia swoich poglądów politycznych decyduje oczywiście wykształcenie. Odpowiedzi „trudno powiedzieć” są tym częstsze, im niższy jest poziom wykształcenia. Osoby z wyższym wykształceniem różnią się od pozostałych zarówno częstością deklaracji lewicowych, jak i prawicowych. O ile jednak pod względem popularności poglądów lewicowych ta grupa respondentów jest „samotnym liderem”, o tyle poglądy prawicowe prawie równie często deklarują osoby z wykształceniem średnim. W tym przypadku grupę rzadziej deklarującą poglądy prawicowe stanowią osoby z wykształceniem

zasadniczym zawodowym oraz podstawowym. Choć tego rodzaju różnice utrzymywały się przez cały analizowany okres, to nie były one jednak zbyt wielkie.

Wśród badanych z wyższym wykształceniem uderza duża amplituda wahań poglądów prawicowych i lewicowych. W ich przypadku zapewne bardziej są one zależne od wydarzeń na scenie politycznej.

Z poziomem wykształcenia związany jest fakt, że zarówno pod względem częstości deklaracji prawicowych, jak i lewicowych wyróżnia się kadra kierownicza i inteligencja. Jedynie prywatni przedsiębiorcy mają od nich bardziej prawicową orientację polityczną - w tej grupie badanych deklaracje prawicowe miały w całym badanym okresie zdecydowaną przewagę nad lewicowymi, obecnie zaś sięgnęły blisko połowy ogółu wskazań. Co ciekawe, osoby bezrobotne nie deklarowały poglądów lewicowych wyraźnie częściej niż respondenci z pozostałych kategorii społeczno-zawodowych. Może to oznaczać, że bycie bezrobotnym nie powoduje, że jest się od razu politycznym klientem lewicy, a położenie socjalne przekłada się na innego typu deklaracje polityczne niż lewicowość czy prawicowość. Należy jednak zaznaczyć, że ta grupa badanych stosunkowo częściej niż ogół respondentów ma trudności w określeniu swoich poglądów politycznych.

Uczestnictwo w praktykach religijnych w podobnej skali (choć w przeciwnych kierunkach) wpływa zarówno na częstość deklarowania poglądów prawicowych, jak i lewicowych. Wśród osób nie uczestniczących w praktykach religijnych (lub praktykujących tylko sporadycznie) odsetek deklaracji lewicowych był wyraźnie wyższy niż prawicowych, odwrotnie zaś w przypadku osób uczestniczących w praktykach religijnych co najmniej raz w tygodniu (z wyjątkiem okresu lipiec '93 - luty '94) lub częściej.

Wydaje się, że z deklarowaną orientacją polityczną najbardziej związane jest postrzeganie Kościoła na tle innych instytucji funkcjonujących w państwie. Skala ocen jest w tym przypadku niemal dokładnie zgodna ze skalą poglądów politycznych. Im poglądy bardziej na prawo, tym częstsza jest ocena, że Kościół dobrze służy społeczeństwu, im bardziej na lewo - tym częstsza jest dezaprobatą działalności Kościoła.

W podobny sposób orientacja polityczna wiąże się z oceną obecnego prezydenta, choć skala różnic jest w tym przypadku nieco mniejsza. Im bardziej na prawo, tym lepsze oceny

Lecha Wałęsy, natomiast w centrum i na lewicy (poglądy przedstawicieli tych opcji są do siebie zbliżone) oceny te są gorsze. Warto odnotować, że w całym rozpatrywanym okresie pogłębiały się różnicowania w ocenie prezydenta w zależności od deklarowanych poglądów politycznych. O ile w momencie pierwszego pomiaru (październik '90) różnice w ocenie działalności Lecha Wałęsy między osobami deklarującymi orientację lewicową a badanymi o poglądach prawicowych wynosiły mniej niż 10 punktów procentowych, o tyle w marcu '95 (po dość systematycznym wzroście) wynosiły już ponad 35 punktów. Oznacza to, że postrzeganie Lecha Wałęsy stawało się coraz bardziej „polityczne”, coraz silniej wyróżniało spośród wszystkich badanych osoby o poglądach prawicowych.

Podobnie kształtują się różnicowania ocen NSZZ „Solidarność”, z tym że w tym przypadku działalność związku wyraźnie gorzej postrzegają wyłącznie badani o lewicowych poglądach politycznych, oceny zaś osób o orientacji prawicowej i centrowej kształtują się na podobnym poziomie. Można zatem powiedzieć, że pozytywny stosunek do Lecha Wałęsy stał się wyraźnym wyznacznikiem poglądów politycznych definiowanych jako prawicowe, natomiast niechęć do „Solidarności” charakteryzuje zwolenników opcji rozpoznawanej jako lewicowa.

W ciągu całego analizowanego okresu między zwolennikami lewicowych i prawicowych poglądów politycznych utrzymywało się mniej więcej takie samo różnicowanie ocen tempa prywatyzacji. Opinie o tym, że prywatyzacja przebiega zbyt wolno, niemal od początku badanego okresu wyraźnie różniły osoby o poglądach prawicowych od respondentów deklarujących poglądy lewicowe i nieco mniej - centrowe. Symptomatyczne, że w pierwszym okresie (badania z czerwca i października '90) ocena tempa prywatyzacji najsilniej spośród analizowanych wyżej czynników (postrzeganie działalności Kościoła i prezydenta Lecha Wałęsy) wyjaśniała lewicowość bądź prawicowość deklarowanych poglądów politycznych<sup>9</sup>. Można przypuszczać, że był to okres dominacji „wiedzy teoretycznej” na temat tego, czym jest prawicowość. Przed pojawieniem się silnie dzielących opinię publiczną sporów dotyczących przywrócenia religii w szkołach czy dopuszczalności

---

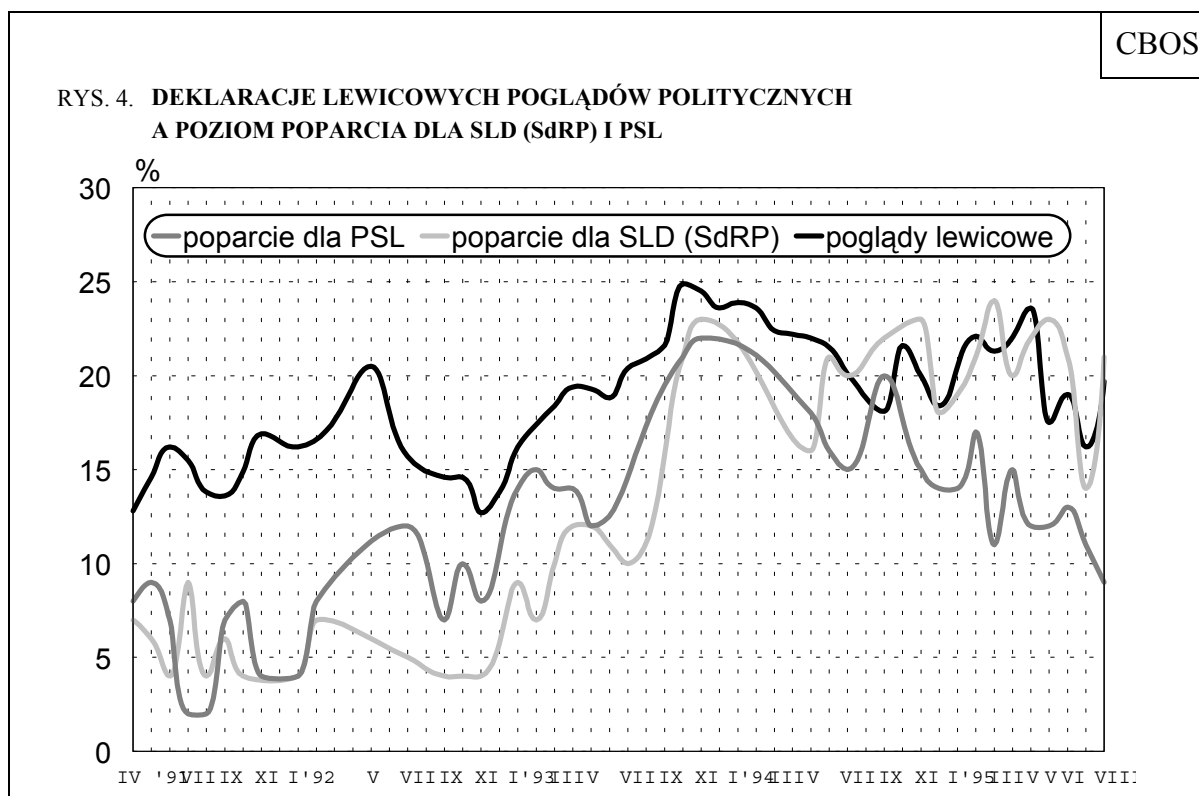
<sup>9</sup> Wynik analizy regresji.

aborcji, właśnie wolny rynek, prywatyzacja i sprawy gospodarcze wydawały się ludziom najbardziej znaczące dla lewicowo-prawicowych zróżnicowań.

### Poglądy polityczne a krajowa scena polityczna

Zgodnie z wynikami badań przeprowadzonych w czerwcu '94 przez Instytut Psychologii PAN, wśród elektoratów partyjnych postrzegają siebie jako „lewicowych” sympatycy PSL, SLD i UP oraz rzadziej zwolennicy UW (ci spośród nich, którzy jednocześnie obdarzają sympatią SLD). Sympatycy UPR, w części UW (jednocześnie sympatyzujący z UPR), a także NSZZ „Solidarność”, KPN i BBWR oceniają, że są „prawicowi”.

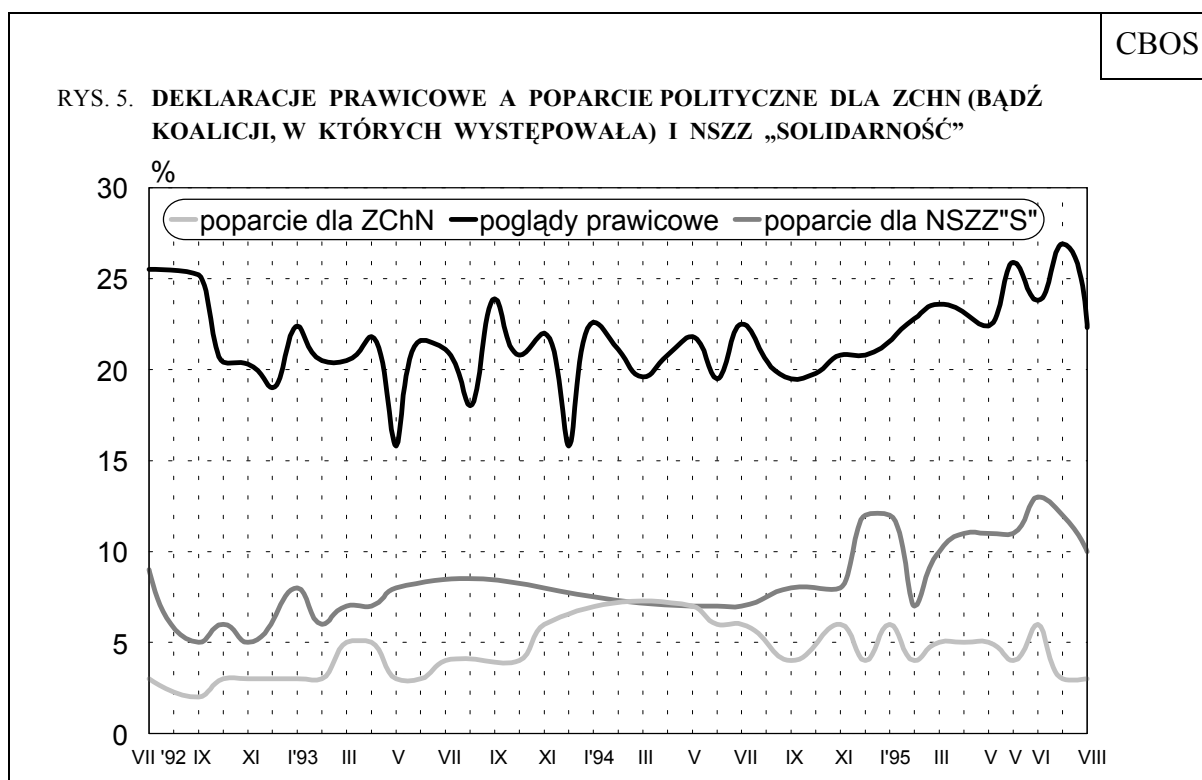
Dane CBOS analizowane w wymiarze długookresowym potwierdzają tego rodzaju związki. Szczególnie widać to w przypadku zbieżności deklarowanych poglądów lewicowych z poparciem politycznym<sup>10</sup> dla partii wywodzących swój rodowód z PRL.



<sup>10</sup> Uwzględniono odpowiedzi na pytanie: „Gdyby w najbliższym czasie odbywały się wybory parlamentarne, na którą z partii najchętniej oddałby Pan(i) głos?”

Poziom poparcia dla obu partii dość wyraźnie wiązał się z popularnością poglądów lewicowych. W okresie największego przyrostu deklaracji lewicowych w sposób jeszcze bardziej dynamiczny rósł odsetek zwolenników PSL i SLD, chcących głosować na te partie w najbliższych wyborach. W obu przypadkach potencjalny elektorat tych partii jest niemal równy odsetkowi wskazań lewicowych. Ostatnio widać narastającą rozbieżność między poparciem dla PSL a kształtem deklaracji lewicowych. Można by nawet postawić dość ryzykowną tezę, że elektorat PSL popierał to ugrupowanie bardziej jako spadkobiercę ZSL niż nową partię reprezentującą atrakcyjny program. Natomiast dość stabilne jest, jak się wydaje, poparcie dla SLD (poza jednorazowym spadkiem w lipcu), choć popularność lewicy trochę maleje.

Na prawicy, o czym powszechnie wiadomo, nie ma wśród ugrupowań politycznych jednego czy dwóch liderów przewodzących po tej stronie sceny.

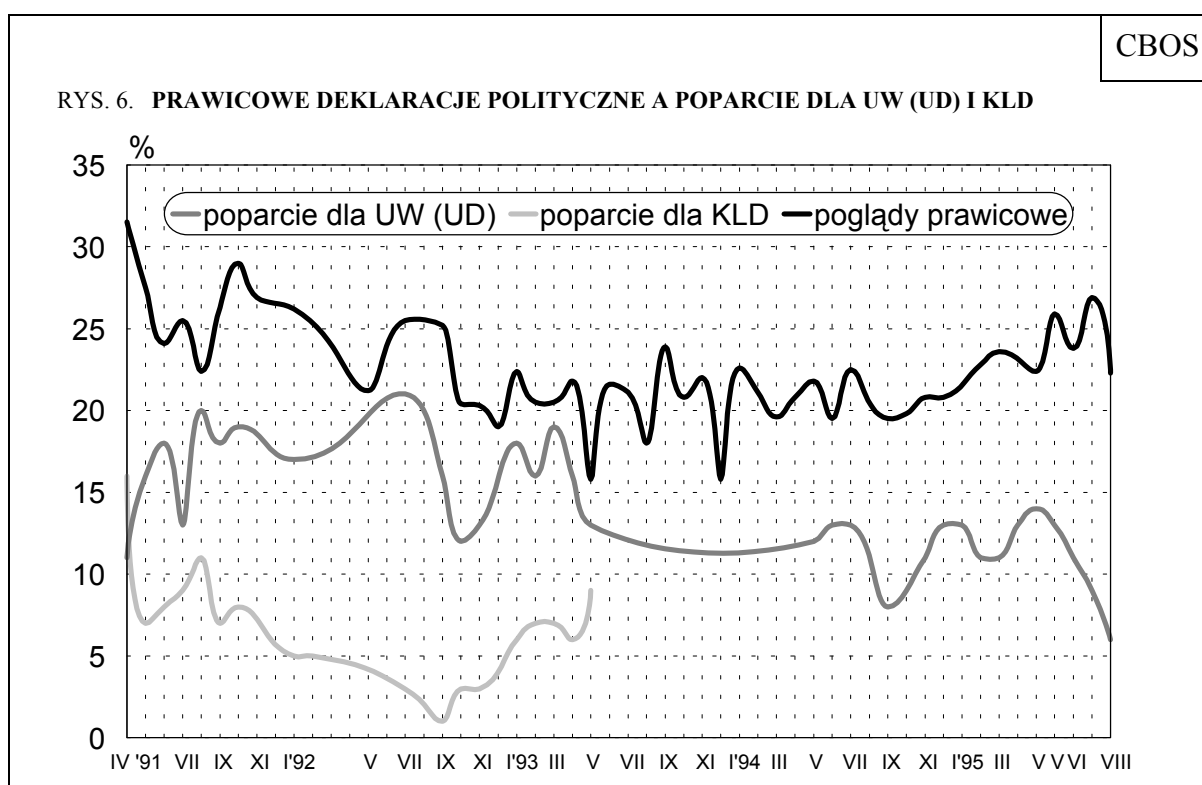


Poziom poparcia dla dwóch (wziętych przykładowo) ugrupowań kojarzonych z tym obozem politycznym - ZChN i NSZZ „Solidarność” - był mniej więcej równie stabilny jak



częstość deklaracji prawicowych. Jednak jeśli chodzi o częstość wskazań, sytuacja wygląda całkiem inaczej niż na lewicy - odsetek zwolenników poglądów prawicowych kilkakrotnie przekracza liczbę sympatyków obu ugrupowań. Można zauważyć, że ostatni wzrost popularności prawicy znajduje większe odzwierciedlenie w poparciu politycznym dla NSZZ „S” niż ZChN, któremu zwolenników raczej nie przybywa.

Spadek zwolenników notuje Unia Wolności, która - jak można wnioskować - nie jest jednoznacznie kojarzona ani z prawicą, ani z lewicą. Kształtowanie się poparcia dla tej partii wydaje się kierować własną logiką.



★

★

★

Kształtowane przez lata konotacje oraz desygnaty aksjologiczne pojęć lewica i prawica są bardzo trudne do przewyciężenia i całkowite ich wyeliminowanie z potocznego myślenia politycznego wydaje się niemożliwe w krótkim okresie. Podstawowym skojarzeniem

pozostaje wypracowany i utrwalony w PRL związek lewicowości z partiami wywodzącymi się z systemu komunistycznego, a prawicowości - z ugrupowaniami ówczesnej opozycji. Należy jednak zauważyć, że niewiele jest okazji do przewyciężenia w społeczeństwie tego rodzaju myślenia i skojarzeń. W większości sporów politycznych są one raczej podtrzymywane i to - choć nie zawsze wprost - przez obie strony.

Terminy lewica i prawica mogą być przydatne nie tylko dla miłośników klasyfikacji, ale powinny też pełnić rolę niezbędnego narzędzia poznawczego dla każdego uczestnika demokratycznego spektaklu. Istota zagadnienia polega na tym, że uczestniczenie w demokracji wymaga porównywania tego, co nieporównywalne, zestawiania obok siebie różnych spraw i oceniania ich według przyjętej apriorycznie zasady. Ważne jest, jak będziemy to robić, jakiego rodzaju miarę zastosujemy, co będzie kryterium decydującym przy porównaniach i jaką przyjmujemy skalę. Znaczenie przywiązywane do dawnych podziałów wydaje się tu przeciwwagą dla nadmiaru „symboliczności” w sporach i dyskursie politycznym w naszym kraju.